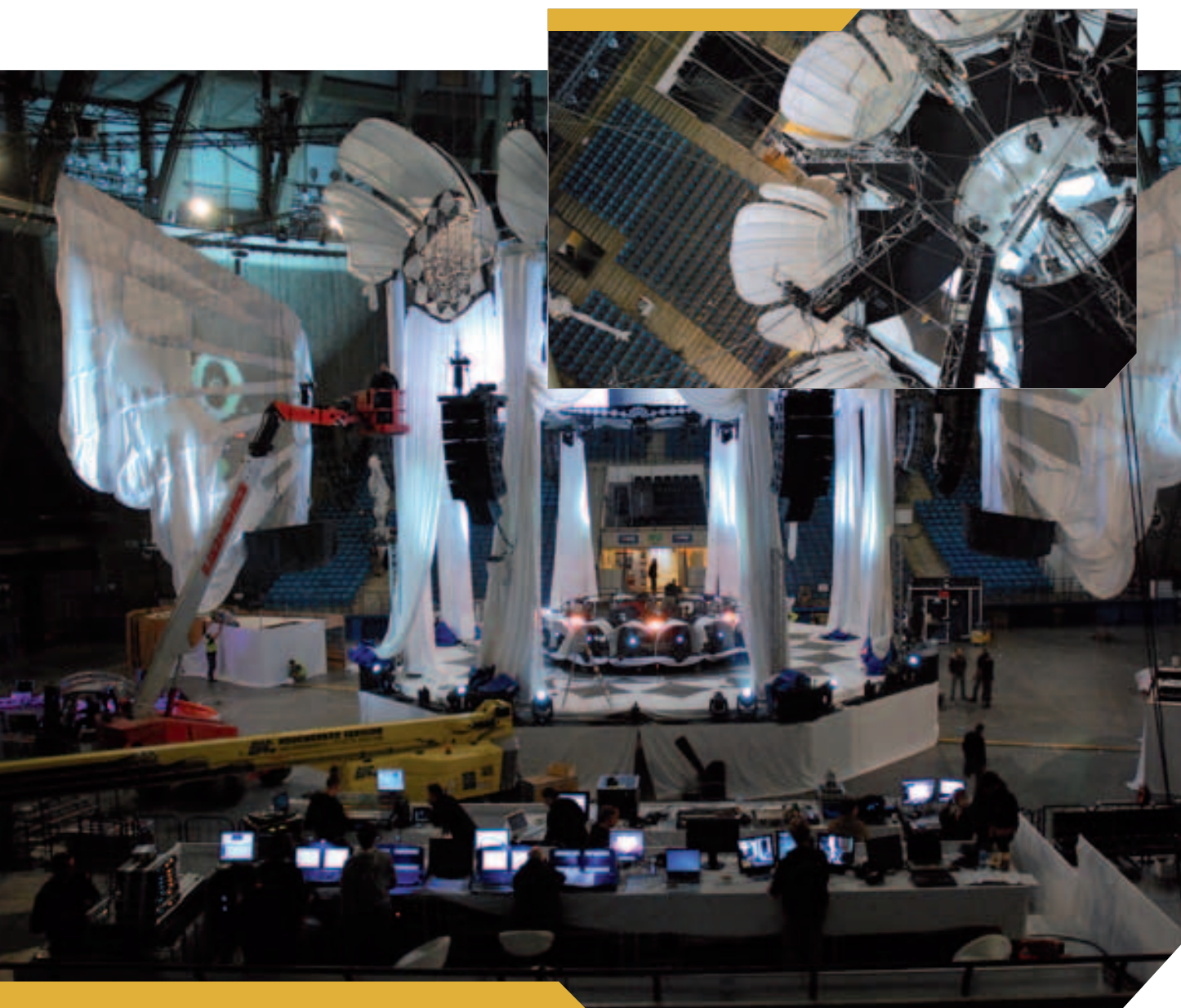


Sensation **White** „Wicked Wonderland”

tekst i zdjęcia
Grzegorz Zatorski

Hala Stulecia w Krainie Czarów



Gdy parę miesięcy temu przygotowywałem wywiad z Rienem Engelbertinkiem, trwały prace nad kolejną edycją imprezy, która na stałe zagościła w rozrywkowym kalendarzu Wrocławia. Tak jak rok i jak cztery lata temu, również w pierwszą sobotę października na ulicach stolicy Dolnego Śląska spotkać można było wędrujących uczestników Sensation 2009. W tym roku poza białym strojem, a w przypadku niektórych dziewcząt prawie brakiem białego stroju, znakiem rozpoznawczym były akcenty wskazujące na czarodziejski motyw przewodni – Wicked Wonderland.

Niegrzeczne Alicje z Krainy Czarów oraz skrzydlate elfy z kosmetycznymi myślami już od dziewiętnastej zaczęły przedzierać się przez bramki wejściowe Hali Stulecia we Wrocławiu. Biała fala obiegła budynek, w którym trwała właśnie wymiana okien. Być może informacja ta wydaje się dość blaha z punktu widzenia relacji z tej imprezy, lecz jest przyczynkiem do rozpoczęcia pierwszego z tematów dotyczących przygotowania całej instalacji od strony technicznej. Gdy dzień przed imprezą zawitałem w murach hali, praca wrzała wszędzie. Zarówno na płycie głównej, jak i w otaczających ją korytarzach przewijały się liczne osoby z ekipy montażowej. Pra-



cowaly podnośniki, dzięki którym po raz pierwszy w powojennej historii obiektu człowiek mógł dotknąć najwyższego punktu wewnętrznego, wieńczącego halę. Scenę zaprojektowano i przygotowano jako umieszczoną centralnie wieżę z zegarami, które – choć wyposażone jedynie w namalowane wskazówki określające wciąż tę samą godzinę, przypominały, iż chwila rozpoczęcia czwartej edycji imprezy Sensation zbliża się nieuchronnie. Wędrówki po trybunach,

balkonach, a wreszcie podglądanie prac z najwyższej umiejscowionych w hali okien potwierdzały, iż po raz kolejny zawitało do nas wyjątkowe wydarzenie, które będzie wymagało od ekip technicznych ogromnego wysiłku. Liczba dekoracji, a zarazem ich waga spowodowały, iż konieczne było zdemontowanie większości rusztowań wykorzystywanych przy prowadzonej wymianie okien. Mimo że hala jest obiektem wytrzymałym, budynek nie był w stanie przenieść w bez-

pieczny sposób obu rodzajów obciążeń. Dekoracja sceny podwieszona do filarów bazowała na ośmiu głównych mostach, do których zawieszono zostały pozostałe elementy scenografii sceny głównej. Jak widać na zdjęciach, królowały wyciągarki Columbus McKinnon, dzięki którym możliwe było wyciągnięcie całej struktury ku górze. Konstrukcja Hali Stulecia nie pozwala jednak na to, by przytwierdzić wyciągarki bezpośrednio do jej struktury, dlatego też konieczne było takie zaplanowanie zawiesi, by poprzez zastosowanie lin, łańcuchów oraz zawiesi miękkich (round-slings) o odpowiednich długościach udało się przygotować miejsca mocowania wyciągarek w stosownych punktach w przestrzeni. Pajęczyna akcesoriów rigging, którą widzimy na zdjęciach, potwierdza, iż cała instalacja musiała być wcześniej bardzo przemyślana, a każda wykorzystana lin, szelka i łańcuch policzone. Poza szeregiem konstrukcji oraz innych elementów trussingowych wspomnieć należy oczywiście o tych elementach, bez których pozbawieni byłibyśmy jakichkolwiek wrażeń wizualnych. Szeroka gama urządzeń świecących nie przytłaczała ilością, lecz w znakomity sposób ukazywała przygotowaną scenografię. Ruchome głowy Clay Paky i Martina połączone z efektami pirotechnicznymi zapewniały wrażenie dynamiki, a zastosowane ekrany LED-owe pozwalały na stałe podglądanie pracy DJ-ów. Na obrotowej

REKLAMA

www.rolandpolska.pl

V-Mixing System

Cyfrowy system przesyłania i miksowania sygnałów

Rewolucja w cyfrowym miksowaniu dźwięku!

Idealne rozwiązanie dla przesyłania i miksowania dźwięku na żywo.

- REWELACYJNA JAKOŚĆ przetwarzania sygnałów 24bit/96kHz (V-Mixer 24bit/48kHz)
- INTUICYJNA I PROSTA OBSŁUGA: 25x100mm zmotoryzowanych suwaków czułych na dotyk, kolorowy ekran 800x480 punktów, dedykowane kontrolery EQ, PAN, GAIN w pełni przywracane sceny
- ŁATWA I SZYBKA INSTALACJA dzięki REAC, wystarczy jeden kabel Cat5e do podłączenia jednostki scenicznej i miksera
- WSPARCIE DLA DODATKOWYCH URZĄDZEŃ: bezpośrednie nagrywanie do 40 kanałów naraz przy użyciu gigabitowej karty sieciowej w komputerze i programie SONAR (REAC edition). Łącząc V-Mixing System z mikserami video Edirol można uzyskać idealny system audio-video.

Roland
Systems Group

REAC

RESS
by Roland

M-48 Nowość!

Sceniczny mikser osobisty dający muzykom elastyczność kontroli dokładnie tego co chcą usłyszeć podczas występu.

scenie, umieszczonej w centralnym punkcie hali, po północy zaprezentowano kolejny element aranżacji – rozwinięte elfie skrzydła. Dzięki projektorom rzucającym obrazy i animacje oraz wypełnieniu gazem białe skrzydła ożyły i zaczęły trzepotać nad głowami publiczności przy sypiącym się konfetti. LED-owe ekrany w kształcie dziurki od klucza prowadziły widza w tajemniczy świat czarów i zacierały granicę między światem rzeczywistym i magicznym. Oświetlenie LED-owe zabarwiała bogate dekoracje, a ułożone w pajęczyny sznury z tradycyjnymi żarówkami dodawały całej instalacji niezwykłości.

Stanowisko sterowania zarówno światłem, multimediami, dźwiękiem oraz innymi elementami tego wydarzenia wybudowane zostało na jednym z boków hali. Olbrzymia przestrzeń świeciła mnogością monitorów zapewniających kontrolę nad wszystkimi funkcjami. Dźwięk bazował na systemie L-Acoustics sterowanym konsolą DiGiCo D I . Grona zawieszono zostały symetrycznie dokoła sceny głównej.

Na temat tegorocznej realizacji rozmawiałem z kilkoma osobami odpowiedzialnymi za przygotowania całego wydarzenia zarówno ze strony polskiej, jak i holenderskiej.

Grzegorz Zatorski: Jaka jest rola MSM Events w przygotowaniu Sensation White?

Karol Pers, MSM Events: MSM jest promotorem tego przedsięwzięcia. Produkcja w dużej większości przyjeżdża z Holandii, a my robimy całą preprodukcję – wszystko to, co jest potrzebne, aby produkcja mogła się wydarzyć. Dostosujemy warunki w hali tak, aby można było zrobić tę produkcję w Polsce, organizujemy sprzedaż biletów itd.

Cały sprzęt jest z Holandii?

Większość, część jest z Polski i Czech, ale organizuje go strona holenderska.

Współpracujecie z polskimi firmami, które udostępniają sprzęt, takimi jak TSE czy Rigger.pl.

Tak, jest też dużo sprzętu, który przywożą sami sponsorzy i oni także współpracują z innymi firmami. Razem jest tego dość sporo.

Zajmujecie się tym od pierwszej edycji?

Tak, od pierwszej edycji jesteśmy organizatorem tego eventu w Polsce. W tym czasie nastąpiła zmiana nazwy promotora z Essence Music na MSM Events.

Jak co roku jest jakiś motyw przewodni całej imprezy.

Tegoroczna edycja nazywa się: Wicked Wonderland – w Amsterdamie widziałem, że najwięcej motywów zaczerpniętych zostało z „Alicji w Krainie Czarów”.



Pracownicy firmy Rigger.pl odpowiedzialni za podwieszenie sprzętu tegorocznej edycji Sensation White.

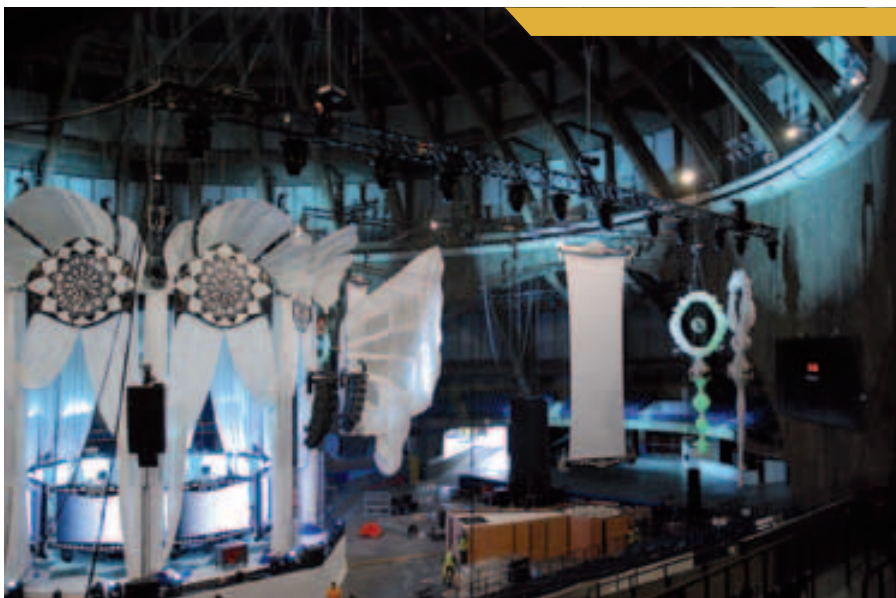
Taka realizacja wymaga dużego nakładu czasu i pracy. Czy jest tego warta pod względem finansowym?

Event ten planowany jest z rocznym wyprzedzeniem, prace nad dopasowaniem produkcji zaczynają się zaraz po Sensation w Amsterdamie, które zawsze odbywa się na początku lipca. Z uwagi na to, że Polska jest zawsze pierwszym krajem, który prezentuje najnowszą scenografię zaraz po Amsterdamie (w innych krajach w tym samym roku odbywają się show z poprzednich lat), do początku października jest bardzo mało czasu. Przeniesienie show ze stadionu w Amsterdamie do Hali Stulecia jest bardzo trudne, szczególnie ze względu na to, że scena jest zawsze umiejscowiona na środku, a co za tym idzie, na środku znajduje się główne obciążenie systemem nagłośnieniowym oraz multimediami i scenografią, na co nie do końca pozwala specyficzna konstrukcja kopuły hali. Jest to najbardziej kosztowna

impreza tego typu w Polsce. Zwłaszcza że prawie w całości przyjeżdża z Holandii i jest to największa produkcyjnie impreza halowa, co widać chociażby po scenografii. Przyjechało do nas trzynaście tirów sprzętu plus dodatkowy transport z Polski. Jest to naprawdę ogromne przedsięwzięcie, a ta edycja od początku jest największa. Gdy policzymy wszystkich, od ochrony zaczynając a na reżyserze kończąc, to osób pracujących przy evencie jest ponad tysiąc. Produkcja taka nie byłaby możliwa do sfinansowania, gdyby była przygotowywana na jednorazowy event, tutaj całość (scenografia, video-art, stroje tancerek, stałe elementy show) rozkłada się na kilkanaście eventów na całym świecie.

Hala Stulecia to chyba dobre miejsce do organizacji tego przedsięwzięcia.

Jest bardzo ciekawym obiektem głównie ze względu na swoją architekturę, choć powoli staje się dla nas



kwesie rozkładu obciążeń. Teraz ufają nam na tyle, że z grubsza od nas zależy, jak to zrobimy. Muszą być oczywiście zachowane pewne standardy. W przypadku tegorocznej realizacji było tak, że pierwszą propozycję odrzucił dr Włodzimierz Wydra, ze względu na założone w niej prawie pięćdziesiąt ton obciążenia. Z racji tego, że w Hali trwa obecnie remont i na dachu stoją rusztowania znacznie obciążające konstrukcję, odpowiedź była negatywna. Holendrzy zmienili projekt, zmniejszyli ilość sprzętu w stosunku do zeszłego roku (przede wszystkim audio) i znowu dostali odpowiedź, że w środku jest zbyt ciężko. Zmienili więc rozkład dekoracji, rozsuwając ją na zewnątrz tak, żeby odciążyć środek hali. Po tym dr Wydra stwierdził, że jeżeli obciążenia będą odpowiednio symetrycznie rozłożone, to układ spełni wymagane kryteria bezpieczeństwa. Rozkłady obciążeń przygotowaliśmy z Waldkiem Osentowskim i drem Włodzimierzem Wydrą. Zostały one wstępnie zaakceptowane, lecz później, ze względu na to, że były tam zaproponowane punkty zależne, tak zwane „H-bridle”, Holendrzy się nie zgodzili i poprosili, żeby przygotować im niezależne punkty. Następnym rozwiązaniem było przygotowanie trójramiennych zawiesi. Ta metoda, choć wymagająca użycia większej ilości materiału, została ostatecznie zastosowana do podwieszenia centralnej sceny. Siły rozłożono bardzo symetrycznie, stosując zalety obciążania kopuły. Po zaakceptowaniu rozkładu przyszła chwila realizacji, czyli dobranie odpowiedniej ilości odpowiednio długich lin, aby zgadzały się przewidziane siły i wysokości zawieszenia. Dużą część lin stalowych udostępniła warszawska firma TSE, część precyzyjną riggingu zapewnialiśmy my, czyli Rigger.pl oraz RentAll. W tym roku pierwszy raz nie będziemy zabezpieczać (save) konstrukcji Sensation. Zostały zabezpieczone dosłownie dwa punkty. Są to punkty o maksymalnej sile do 14 kN (trzy ramiona), na których wisi ekran diodowy. Do ich wykonania użyto lin stalowych, wykorzystując 80% ich DOR czy SWL (dopuszczalne, bezpieczne obciążenie robocze). Chcąc zwiększyć ich współczynnik bezpieczeństwa powyżej założonego 1:10, zastosowaliśmy ciasny save. Wraz z Haroldem – ich głównym riggerem, uznaliśmy, że nie ma potrzeby zabezpieczania całości, ponieważ współczynnik bezpieczeństwa jest odpowiedni. Stosując odpowiednio bezpieczne materiały, zyskujemy, skrącając na przykład ciężką pracę ekipy podczas demontażu (z czternastu do dziesięciu godzin) czy polepszając szacunek ryzyka. Oni są pewni swoich wyciągarek, my tego, co zrobiliśmy na górze. Współpraca z riggerami z Sensation przebiega stabilnie już czwarty rok. Mają do nas zaufanie, a kontrola jest podstawą zaufania. Dwa dni tak zwanego pre-riggingu bez obciążeń. Od środy zaczynają się prace główne – podwieszanie motorów i regulacja zawiesi. Piątek to dzień na poprawki i dodatki, a w niedzielę – demontaż.

obiektem trochę małym. Mamy też w planach realizacji eventów nową halę w Łodzi, ale koniunktura rynku w Polsce i sam fakt, że jest to Łódź – nie najlepszy jeszcze rynek na tego rodzaju eventy, studzi trochę nasz zapał, aby przemieszczać się tam z tego typu imprezami.

Przez sam event promujecie również Wrocław.

Oczywiście, dlatego właśnie Wrocław zabiega o to, żeby event odbywał się tutaj.

Grzegorz Zatorski: Jesteś odpowiedzialny za produkcję Sensation 2009. Jaki był i jest pomysł na tę imprezę?

Joris Joosen, Production Manager: To długa historia. Zaczęło się dziesięć lat temu. Na początku były dwie wersje – Sensation Black i Sensation White. Sensation White była skierowana ku komercyjnym gwiazdom. Obchodzimy w tym roku dziesięciolecie Sensation. Mamy specjalny dział, który zajmuje się projektowaniem i wymyślaniem całego show. Pracujemy nad tym wspólnie – oni wymyślają, a my później to produkujemy.

Jesteś odpowiedzialny za produkcję w Polsce czy także w innych krajach?

Tak, w innych krajach również.

Jakie są Twoje doświadczenia z pracą z Polakami?

Całkiem dobre. Lokalny menedżer produkcji jest naprawdę dobry. Najważniejszą rzeczą jest preprodukcja. Polska jest zawsze trudnym tematem z tego względu, że jest pierwszym na trasie małym Sensation. To naprawdę mała sala, jeśli chodzi o to show, ale też jest to dobry test i ćwiczenie dla nas. Jeśli w Polsce wszystko będzie OK., to w innych krajach również.

Produkcja Sensation współpracuje z kilkoma firmami w Polsce, lecz przywozicie ze sobą sporo sprzętu z Holandii. Czy warto i czy wszystko działa należycie?

Tak, mamy człowieka odpowiedzialnego za światło, rigging, dekoracje, scenę. Warto pracować wciąż w jednym zespole, bo ciągle rozmawiasz z ludźmi, których znasz. Na przykład rigging – jest Rien, nasz główny rigger, który kontaktuje się z riggerami w innych państwach, w Polsce jest to Daniel Kogut. Dla nas taka forma działania jest najlepsza. Gdy działasz w każdym z krajów z lokalnymi dostawcami, potrzebna jest bardziej rozbudowana preprodukcja, zwłaszcza że Sensation to dużo dekoracji i techniki. A nie jest łatwo w każdym kraju znaleźć właściwego dostawcę sprzętu na takim samym poziomie.

Kilka miesięcy temu przeprowadzałem wywiad z Rienem, który powiedział mi, że wszystkie dekoracje są przygotowywane w jego fabryce. Jak długo trwają przygotowania do tego wydarzenia?

Tak, to prawda. Projektowanie trwa cały rok. Bezpośrednio po zakończeniu eventu w Amsterdamie zabieramy się za pracę nad nową edycją. Tegoroczny temat brzmi Wicked Wonderland, temat przyszłoroczny to tajemnica!

A jakie są powiązania artystów grających na scenie z motywem przewodnim?

W naszym zespole są specjalne osoby zajmujące się doбором DJ-ów i osoby odpowiedzialne za oprawę artystyczną. Jeśli chodzi o DJ-ów, szukamy takich, którzy są dobrzy w danym kraju – nie chodzi tu jednak o komercyjnych DJ-ów, ale takich, którzy pasują do wizerunku Sensation.

Jak wygląda współpraca z Sensation, jeśli chodzi o przygotowanie riggingu od strony polskiej?

Daniel Kogut, Rigger.pl: W Holandii powstaje projekt dekoracji, potem musi być przygotowany plan podwieszenia go w poszczególnych halach, w których będzie realizowany. Przesyłają projekt do nas i musimy wymyślić sposób podwieszenia i rozwiązać

Grzegorz Zatorski: TSE odpowiedzialne jest przy okazji tego wydarzenia za dostarczenie zasilania oraz obsługę sprzętową namiotu zewnętrznego.

Waldemar Osentowski, TSE: Działamy jako bezpośredni podwykonawca dla MSM i zapewniamy wszystko, co związane jest z zasilaniem dla Holendrów. Dostarczamy też większość zawiesi tu użytych. Oprócz tego robimy wszystkie rzeczy dokoła, czyli scenę Lecha, Marlboro i dwa stoiska Samsunga. Są one połączone z główną imprezą, ale są to osobne sale i instalacje nie związane tematycznie z główną salą. Dostarczamy tam oświetlenie, konstrukcje i obsługujemy to pod względem technicznym. Dodatkowo pełnię wraz z Karolem Persem rolę local production managera – zajmujemy się całą logistyką imprezy. Moim głównym zadaniem jest pomagać ekipie holenderskiej we wszystkich kontaktach zewnętrznych i panować nad polską grupą ekipy pomocniczej (liczącą około osiemdziesięciu osób).

Jak ocenia Pan rozmach tego wydarzenia?

Sensation jest imprezą średniej wielkości. Nie mówię o jej jakości, bo jest to bardzo fajna impreza, ale pod względem technicznym jest to po prostu impreza średniej wielkości. Mówię tylko o ilości

mei głowy przy ruchomej głowie. Jest tu wyjątkowo dużo scenografii.

Dla kogoś, kto na co dzień zajmuje się oświetleniem, uderzające jest doskonale obustronne przygotowanie projektu scenografii i oświetlenia. Dodatkowo mój wielki podziw budzi montaż nagłośnienia i ukrycie pirotechniki.

Sensation zawsze było postrzegane przez pryzmat scenografii, ale nie ilości sprzętu. Olbrzymie grzyby i inne kształty były wizytówką tej imprezy.

Dokładnie, zawsze był i jest motyw przewodni, zmieniany co rok i prezentowany po raz pierwszy w Amsterdamie. My mamy to szczęście, że zawsze robimy tę instalację jako drudzy, zaraz po Holandii.

Wyróżnikiem Sensation na całym świecie są też doskonale przygotowane stałe elementy show – intra DJ-ów, Mega Mix i performance aktorskie. Wszystkie oczywiście przygotowane w pełnym Time Code.

Współpracujecie z Sensation już od czterech lat.

Tak, od pierwszej polskiej edycji, ale z technikami, którzy tu pracują, znamy się dłużej, bo działają oni nie tylko z Sensation, ale również przy okazji innych eventów. Osiemdziesiąt procent z nich to są freelan-

zajmował się Rien Engelbertink. Ja dowiedziałem się, że jadę do Polski dwa tygodnie wcześniej.

Czy cała instalacja przebiegła w takim wypadku bez problemów?

Tak, wszystko było OK.

Jak Ci się współpracowało z ludźmi w Polsce?

Bardzo dobrze, lecz inaczej niż w Holandii. U nas jest więcej materiału i cały sprzęt dostarczany jest przez jedną firmę, a tu mamy sprzęt z kilku różnych firm i czasem lina stalowa, która ma mieć dziesięć metrów, ma dziesięć i jeszcze coś ekstra.

Z tego, co wiem, stosowane tu zawiesia nie są dodatkowo zabezpieczane. Czy uważasz że to rozsądne?

Tak, mamy tu sporo jednotonowych wyciągarek i większość z nich wyciąga mniej niż czterysta kilogramów. Wydaje mi się, że to, co proponują Niemcy, wymaga dużo dodatkowej pracy i to niebezpiecznej pracy, by przygotować dodatkowe zabezpieczenia. My zabezpieczamy przez odpowiednie rozłożenie obciążeń. Gdy wyciągarka ma podwieszony mniej niż siedemdziesiąt procent swojego nominalnego obciążenia, nie używamy dodatkowych zabezpieczeń.

Czy taką samą praktykę stosujecie w Holandii? Czy są u was tego typu przepisy?

Dopiero nad tym pracujemy. Na razie bazujemy na europejskich zasadach.

Czy praca w Hali Stulecia bardzo różni się od tej w Amsterdamie? Obiekt jest dużo mniejszy...

Tak, dlatego wykorzystujemy mniejsze wersje elementów dekoracyjnych. Wszystko jest takie samo, tylko mniejsze.



sprzętu. Scena, moim zadaniem, jest w tym roku nieco za duża, bo ledwo się tu mieści. Robimy Sensation czwarty raz z rzędu i zauważam, że jest coraz mniej sprzętu, a coraz więcej scenografii, LED-ów i ruchomych rzeczy. Widać, że sprzęt nie jest tu najważniejszy, ale jest lepiej wykorzystany. Przyznać też należy, że to, co przyjechało, jest najwyższej możliwej klasy. Wbrew modzie, która panuje w Polsce i jest dla mnie trochę niezrozumiała, nie ma tu rucho-

cerzy, którzy współpracują z różnymi firmami. Nie jest tak jak w Polsce, gdzie ponad dziewięćdziesiąt pięć procent ludzi jest związanych z konkretną firmą.

Grzegorz Zatorski: Jak przebiegały prace nad przygotowaniem instalacji Sensation w Polsce?

Harold Opeer, head rigger: Tak naprawdę to nie uczestniczyłem w tych przygotowaniach. Wszystkim

Sensation co roku utrwała swój wizerunek imprezy ciekawej i przynoszącej wiele wizualnej radości. Wspólnie dekoracje, podkreślone odpowiednio dobranym i przemyślanym światłem, rozbudzają ciekawość, co przyniesie kolejna edycja. Tym razem nad publicznością unosiła się Alicja z Krainy Czarów a elfy trzepotały skrzydłami. Co najważniejsze, wszystkie efekty przygotowano z należytą dbałością zarówno o efekt końcowy, jak i zachowanie bezpieczeństwa widzów i artystów.